

**Ocena rozprawy doktorskiej**  
**mgr. Jarosława Jakubowskiego**  
**pt. „General Bronisław Pieracki 1895-1934”, Kraków 2023, ss. 414**

**1. Uwagi wstępne**

Rozpoczynając opiniowanie przedstawionej dysertacji, chciałbym zaznaczyć, że bardzo dobrze się stało, iż osoba Bronisława Pierackiego doczekała się kolejnego monograficznego ujęcia<sup>1</sup>. Uważam bowiem, że nadal jest to dość istotna luka w naszej historiografii, pomimo licznych już przecież biografii przedstawicieli elit Drugiej Rzeczypospolitej. Wciąż jednak wielu z nich oczekuje na swoje opracowanie.

W przypadku przedstawionej do recenzji rozprawy doktorskiej mamy do czynienia z pracą interesującą, która podjęty temat stara się prezentować na szerszym tle zachodzących wydarzeń, warunkujących aktywność bohatera.

Z pewnością dużym plusem jest sięgnięcie przez mgr. Jarosława Jakubowskiego do zbiorów rodzinnych, nierzadko przecież niestety pomijanych podczas prac z zakresu historii. Zgromadzone informacje pozwoliły Autorowi na przeanalizowanie życia prywatnego bohatera opracowania i za to z pewnością należą się Doktorantowi słowa uznania.

Interesujące są w dysertacji partie traktujące o służbie legionowej Pierackiego, a następnie o jego pobycie w wojsku odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej oraz passusy

---

<sup>1</sup> W tym miejscu wspomnieć należy pracę M. Gawryszczaka, *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895-1934). Biografia polityczna*, Łódź 2014.

przybliżające aktywność bohatera w życiu politycznym. Można zauważyć, że J. Jakubowski w miarę dobrze orientuje się w podjętej problematyce.

W zasadzie już na wstępie mogę zaznaczyć, że pracę oceniam pozytywnie, ale nie zmienia to jednak faktu, że mam do niej sporo uwag. Wszak między innymi taka jest rola recenzenta. Dlatego też w swej opinii skoncentruję się przede wszystkim na tym, co wzbudza moje wątpliwości, zdając sobie jednocześnie sprawę, że niektóre z moich przemyśleń mogą mieć charakter dyskusyjny.

## **2. Temat i konstrukcja pracy**

### **2.1. Uwagi wprowadzające**

J. Jakubowski podzielił swoją pracę na pięć rozdziałów, w których wydzielił podrozdziały. Całość rozważań zaprezentowana została w układzie chronologiczno-problemowym:

1. „Wczesne lata życia 1895-1914” podzielony na podrozdziały:
  - a) Rodzina i genealogia rodu.
  - b) Dzieciństwo i młodość w Nowym Sączu.
  - c) Działalność w organizacjach niepodległościowych.
  - d) W świetle działalności strzeleckiej.
2. „Służba w Legionach Polskich – walki o niepodległość i wolność 1914-1920” z podrozdziałami:
  - a) Wymarsz i pierwsze boje.
  - b) Współtworząc „czwartacką” legendę.
  - c) „Jastkowska” potrzeba.
  - d) Frontowe wzrastanie oficera,.
  - e) W Polskiej Organizacji Wojskowej i walkach o Niepodległą.
3. „W Wojsku Polskim i polityce Rzeczypospolitej 1920-1931” podzielony na podrozdziały:
  - a) Kreując oddolnie armię polską.
  - b) Działalność w Ministerstwie Spraw Wojskowych.
  - c) W utajonych organizacjach.
  - d) Na pomajowej szachownicy.
  - e) U progu gabinetu MSW (w tym przypadku należało uniknąć akronimu – R.L.).

4. „Minister spraw wewnętrznych 1931-1934” z podrozdziałami:
  - a) Z teką ministerialną.
  - b) W ministerialnych gabinetach.
  - c) Wobec kwestii narodowościowych.
  - d) W pracy administracyjnej i opinii innych.
  - e) Kreacja polityki i jej realizacja (w tym przypadku lepiej by brzmiało następujące sformułowanie: kreowanie polityki – R.L.),
  - f) Pozycja Bronisława Pierackiego w grupie pułkowników.
  - g) Bronisław Pieracki prywatnie.
5. „Tragiczna śmierć i jej skutki” podzielony na podrozdziały:
  - a) Zamach i tragiczna śmierć.
  - b) Proces.
  - c) Życie po życiu (tytuł należało ująć w cudzysłów, wszak to sformułowanie metaforyczne – R.L.).

Pracę uzupełniają: wstęp, zakończenie, aneksy oraz wykaz źródeł i opracowań.

Odnosnie podziału pracy należy zauważyć, że w rozdziale I podrozdziały: c) Działalność w organizacjach niepodległościowych i d) W świetle działalności strzeleckiej powinny być połączone, bo w rzeczywistości dotyczą tych samych kwestii. W rozdziale II podrozdział: b) Współtworząc „czwartacką” legendę jest bardzo krótki i zastanawiam się, czy nie lepiej byłoby, gdyby ten problem został przeanalizowany na przykład w podrozdziale a) Wymarsz i pierwsze boje. Z kolei w rozdziale IV podrozdziały: a) Z teką ministerialną i b) W ministerialnych gabinetach (chyba powinno być w ministerialnym gabinecie? – R.L.) powinny zostać moim zdaniem połączone.

## **2.2. Wstęp**

We wstępie brakuje mi rzeczowej analizy dotychczasowego stanu badań. Owszem, są przytaczane niektóre prace, ale piśmiennictwo dotyczące Bronisława Pierackiego jest znacznie bogatsze, o czym możemy się przekonać chociażby po lekturze wykazu opracowań.

Przy omawianiu zastosowanych metod badawczych wskazane byłoby ich dokładniejsze scharakteryzowanie, podobnie zresztą jak wyjaśnianie niektórych stwierdzeń Autora (np. na s. 7 czytamy m.in.: „Przykładowo, nie sposób odnieść się do przyczyny śmierci Pierackiego z 1934 roku, bez kontekstu badań ekshumacyjnych, mających miejsce

w 2018 roku”. Przyznam, że to stwierdzenie mnie nie przekonuje i w tym wypadku brakuje stosownego wyjaśnienia. Takich przykładów jest jednak w pracy znacznie więcej).

Po lekturze wstępu zdumiewa najbardziej fakt, że sam Doktorant dokonuje oceny i wartościowania własnej pracy poprzez stwierdzenia typu: praca wypełnia niszę badawczą w aspekcie historii Polski, powszechnej oraz dziejów regionalnych, a ustalenia w niej zawarte są pionierskie i prekursorskie. Szczególnie *passus* ze s. 8-9 należy uznać za wręcz niestosowny:

To właśnie dzięki tym warunkom, biografia ministra Pierckiego mogła powstać, zawierając m.in. szczegółowe omówienie działalności generała wśród braci strzeleckiej, na szlakach legionowych, w POW i obronie Lwowa – co w aspekcie działalności militarnej sądeczanina, pozostaje absolutnie nowatorskimi ustaleniami badawczymi i zapewne największymi merytorycznymi zaletami niniejszej dysertacji.

Takimi stwierdzeniami Doktorant pozbawia pracy recenzenta, który powinien wyłącznie zgodzić się z jego ustaleniami. Wszak przysłówek „absolutnie” należy przecież interpretować jednoznacznie – jako sposób niebudzący żadnych zastrzeżeń. Rozumiem, że Autor wszystko, co napisze może uznawać za doskonałe, ale wypada wykazywać zdecydowanie większą pokorę, która jest wartością niebywale ważną nie tylko dla każdego pracownika naukowego, ale nawet, a może przede wszystkim, dla początkujących adeptów nauki.

### **2.3. Rozdział I. „Wczesne lata życia 1895-1914”**

W tej części pracy, niezmiernie istotnej z punktu widzenia życia bohatera, podkreśliłbym następujące wątpliwości.

Po pierwsze, w przypadku podrozdziału traktującego o rodzinie i genealogii rodu mamy do czynienia przede wszystkim z omówieniem sytuacji rodzinnej. Marginalnie potraktowano natomiast kwestię dziejów rodu, a przecież jego genealogia jest umieszczona w tytule tej części. W obecnej formie zawartość nie do końca odpowiada więc autorskim zamierzeniom. Wyjściem z sytuacji mogłoby być omówienie w tym miejscu informacji z aneksu 1 (przyczynek do historii rodu), który moim zdaniem został wyodrębniony niepotrzebnie. W ten sposób udało by się wystarczająco zaprezentować ród i rodzinę oraz uniknięto by powtórzeń informacji z rozdziału I we wspomnianym aneksie.

Po drugie, niektóre partie tekstu powinny zostać skrócone, aby Autor nie odbiegał od tematu swoich głównych rozważań. Na przykład informacje o bracie bohatera – Kazimierzu powinny zostać dokładniej przeanalizowane i podsumowane kilkoma wnioskami. Zbędne jest

omawianie szczegółowo jego kariery zawodowej, bo to nie on jest podmiotem rozważań Doktoranta.

Po trzecie, skrócenia wymagają informacje dotyczące działalności niepodległościowej na Sądecczyźnie przełomu XIX i XX w. Ogólne tło w moim odczuciu powinno zostać w pracy znacznie skromniej zaprezentowane, bo są to informacje, które funkcjonują już w obiegu i niepotrzebnie powiększają objętość dysertacji. W tym miejscu chętnie natomiast poznałbym zdolności Doktoranta do analizowania powszechnie dostępnych informacji i umiejętności wyciągania syntetycznych wniosków. Poza tym te wiadomości winny raczej znaleźć się we wprowadzeniu do części kolejnej, w której J. Jakubowski koncentruje się na działalności niepodległościowej Pierackiego. Tę jednak można było zaprezentować w sposób bardziej uporządkowany (jest ona omawiana w trzech podrozdziałach), a sam bohater niestety zanika w natłoku informacji podawanych przez Autora. W tym miejscu brakuje na przykład informacji odnoszących się do wstąpienia Pierackiego w szeregi Związku Walki Czynnej.

Z kolei w odniesieniu do liczby członków nowosądeckiego Związku Strzeleckiego czytamy na s. 42 m.in.:

Do tej liczby zalicza się oczywiście Bronisław Pieracki, który tak naprawdę w praktyce nigdy nie zawiesił innych działalności, będąc aktywnym formacyjnie w ZWC i wśród „Jastrzębi”. Stąd też późniejsze opinie o nim jako człowieka o wypróbowanym charakterze, oddanym sprawie i zachowanym kręgosłupie moralnym.

Tyle tylko, że tej aktywności, której rzecz jasna nie wykluczam, nie widać dotychczas na stronach dysertacji, a więc ocena ferowana jest nieco na wyrost. Podobnych sądów, w innych kwestiach dotyczących aktywności Pierackiego, jest w pracy znacznie więcej (np. s. 65). Nie ulega też wątpliwości, że zwrot „aktywny formacyjnie” nie jest najszcześniejszym terminem.

#### **2.4. Rozdział II. „Służba w Legionach Polskich - walki o niepodległość i wolność 1914-1920”**

Podrozdział dotyczący współtworzenia „czwartackiej” legendy jest zdecydowanie za krótki i właściwsze byłoby połączenie go z podrozdziałem pierwszym. Zastanawiam się również, dlaczego termin „czwartacka” został ujęty w cudzysłów?

Niezbyt fortunnym określeniem jest zwrot „jastkowska potrzeba” i nie do końca została wyjaśniona jego etymologia.

Doktorant mógł się pokusić o większą zdolność do weryfikowania ustaleń funkcjonujących w literaturze przedmiotu. Jako przykładem posłużę się w tym przypadku jedną z kwestii poprzedzających bitwę pod Jastkowem. Na s. 68 czytamy m.in.:

Po dotarciu w rejon Jastkowa, jego 4. pułk piechoty przebywał przez kilka dni w Czólnie jako odwód Legionów Polskich, by po wydanych rozkazach, 30 lipca zameldować się w pierwszej linii starcia pod miejscowością Jastków.

Ale pułk nie przybywał w Czólnie, tylko w Czólnej oraz w Babinie koło Bełżyc. Te wsie nie znajdowały się więc w rejonie Jastkowa, bo bliżej im było nawet do Lublina. Tak więc oddział najpierw regenerował siły, a dopiero później dotarł w rejon Jastkowa. Szkoda, że Autor nie wykorzystał odpowiednio pracy Damiana Kosińskiego, *4 pułk piechoty Legionów 1915-1917. Organizacja i działania bojowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, t. 15, s. 33-68, którą wymienia w bibliografii czy monografii Jana Konefała, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918* (Lublin 1999).

Nie ulega wątpliwości, że sam wątek bitwy mógłby zostać skrócony bez szkody dla wartości pracy. Zbyt mało w nim bowiem ocen samego Pierackiego. Ponadto uporządkowania chronologicznego wymaga narracja ze s. 97-98.

## **2.5. Rozdział III. „W Wojsku Polskim i polityce Rzeczypospolitej 1920-1931”**

Sądzę, iż stwierdzenie, że Departament Mobilizacyjno-Organizacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych był nie tylko kreatorem wojskowości, ale wprost państwowości polskiej, wydaje się pewnego rodzaju nadużyciem. Tym bardziej, że Autor nie argumentuje tego wyczerpująco. Zresztą w przypadku tego rozdziału przydałaby się na samym początku krótka charakterystyka resortu spraw wojskowych i mechanizmów zapadających w nim decyzji.

W przypadku podrozdziału trzeciego skróciłbym kwestie związane z funkcjonowaniem utajonych organizacji, ponieważ Autor powtarza informacje obecne już w literaturze przedmiotu, a przede wszystkim bardziej uwypukliłbym w tym podrozdziale rolę Pierackiego. Jego aktywność jest bowiem mało czytelna w tej części, podobnie zresztą jak w podrozdziale poprzednim.

Zastanawiam się również, dlaczego w podrozdziale „Na pomajowej szachownicy” nie wykorzystano pracy Waldemar Parucha, *Myśl polityczna obozu pilsudczykowskiego 1926-*

1939 (Lublin 2005), która została wymieniona w bibliografii? Jestem przekonany, że ta monografia byłaby w tym miejscu bardzo pomocna.

Wskazane byłoby również rzeczowe podsumowanie rozdziału.

## **2.6. Rozdział IV. „Minister spraw wewnętrznych 1931-1934”**

W przypadku tego rozdziału sugerowałbym pełniejsze wyjaśnienie motywów, które zadecydowały o powierzeniu Pierackiemu funkcji szefa resortu spraw wewnętrznych, bo te kwestie są obecnie za mało czytelne. Natomiast stwierdzenie, że Pieracki na początku lat trzydziestych XX wieku był drugą osobą w państwie, jest już sporym nadużyciem (s. 160) i wpisuje się w stosowaną przez J. Jakubowskiego metodę wysuwania sądów nie do końca niestety odpowiednio uzasadnionych. Autor w tym przypadku powołuje się na tekst Mariana Kamila Dziewanowskiego, *W niepodległej Polsce*, „Na Antenie”, Londyn 1972, nr 10. Takiego numeru w tym roczniku jednak nie ma, ponieważ zeszyty miesięcznika były wówczas numerowane od numerów 106 do 117. Tekst znajduje się natomiast w nr. 110, ale nosi on tytuł: *Szopka polityczno-obyczajowa w niepodległej Polsce* (to przykład braku odpowiedniej staranności w przygotowaniu pracy) i jest po prostu przypomnieniem fragmentów politycznych szopek z międzywojnia. W jednej z nich występuje kukiełka Pierackiego – „Bronisławek”, ale czy na tej podstawie można stawiać tezę o drugiej osobie w państwie?

Chętnie poznałbym podstawy, na których Doktorant zbudował portret psychologiczny Pierackiego (s. 161), tym bardziej że wśród jego cech wymieniono wyrachowanie. Jeżeli przyjąć, że taką cechę posiadał, to może jednak Pieracki nie prezentował takich zapatrywań na kwestię aresztowania byłych posłów czy na sprawy ukraińskie jakie dostrzega u niego Autor między innymi na s. 154-157?

Uporządkowania wymagała kwestia wykonywania funkcji ministra spraw wewnętrznych. Uważam, że Doktorant powinien najpierw scharakteryzować kompetencje tego urzędu, a następnie w sposób przejrzysty zaprezentować sfery aktywności Pierackiego jako szefa resortu, bo niestety nie jest to mocna strona rozprawy.

Doprecyzowania wymagałoby chociażby pojęcie polityki administracyjnej, a w tym przypadku należało pełniej wykorzystać prace Waldemara Kozyry, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918-1939* (Lublin 2009) oraz Romana Hausnera, *Pierwsze dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych*

(Warszawa 1939), które są przywoływane jedynie incydentalnie, a które pomogłyby zbudować właściwą konstrukcję rozdziału.

Wskazane byłoby pełniejsze wykorzystanie zasobów archiwalnych (Archiwum Akt Nowych w Warszawie w kontekście całego państwa oraz Archiwum Państwowego w Katowicach odnośnie autonomicznego województwa śląskiego), w których odnajdujemy wiele informacji na temat funkcjonowania resortu kierowanego przez Pierackiego. Brakuje mi w tej części pracy materiałów z: „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” i „Monitora Polskiego”. Warto było się również pochylić nad poselskimi interpelacjami. Źródła archiwalne i drukowane nie tylko wzbogaciłyby wiedzę Doktoranta, ale pozwoliłyby na weryfikację ustaleń funkcjonujących w literaturze przedmiotu.

W przypadku spraw finansowych resortu dostrzegalny jest brak prac Antoniego Robaczewskiego: *Budżety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie 12-letniej. od r. 1927/28 do r. 1938/39* (Warszawa 1938); *Preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na okres od 1 kwietnia 1933 do 31 marca 1934* (Warszawa 1933). Żałować należy również, że jedynie symbolicznie wykorzystana została prasa, na łamach której wiadomości dotyczące spraw będących w kompetencji ministra spraw wewnętrznych gościły bardzo często.

Szkoda, że działalność Pierackiego tak naprawdę zaprezentowano głównie w oparciu o wcześniejszą literaturę przedmiotu. Zastanawiam się również, dlaczego jeden z podrozdziałów zatytułowano: „W ministerialnych gabinetach”? Pieracki zajmował gabinet ministerialny, ale w kilku rządach. Nie zmienia to jednak faktu, że był to jeden gabinet ministerialny.

Chciałbym zwrócić uwagę, że w kontekście Kordiana Zamorskiego warto było wyjaśnić sformułowanie „granatowy generał” zapisane w cudzysłowie, bo bez tego taki zapis jest dla czytelnika niejasny.

W dalszej części swej pracy Doktorant przywołuje krytyczne oceny Pierackiego zawarte w dziennikach właśnie Zamorskiego. Podsumowując niepochlebne opinie J. Jakubowski pisze m.in. (s. 218):

Problem dość dużej niechęci do ministra spraw wewnętrznych leży zatem najprawdopodobniej w tego rodzaju kompleksie Zamorskiego, który w gruncie rzeczy aż do śmierci nie potrafił pogodzić się, że nie dane mu było – jako wiernemu piłsudczykowi – być na miejscu ministra Pierackiego. To uprzedzenie ewoluowało



w pewnym momencie w szokującą wręcz postawę ślepej krytyki „piłsudczyków przez piłsudczyka”.

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że Zamorski był bardzo rozczarowany przeniesieniem do MSW, ale to przeniesienie nastąpiło w kilka miesięcy po śmierci Pierackiego! Poza tym opinia Zamorskiego, którą przywołuje J. Jakubowski, pochodzi z 4 listopada 1930 r., gdy Zamorski pełnił nie tylko stanowisko szefa Oddziału I Sztabu Głównego Wojska Polskiego, ale również wykonywał obowiązki II zastępcy szefa Szt. Gł. WP. Czyżby więc już wtedy przewidywał, że za ponad cztery lata zostanie przeniesiony do MSW i dlatego tak źle się o Pierackim wyrażał? Prezentując pogląd, który nie został stosownie udokumentowany Doktorant dopuścił się nieuprawnionej nadinterpretacji. Można się też zastanowić, czego Zamorski miał Pierackiemu zazdrościć? Kariery w resorcie spraw wewnętrznych? Raczej wątpliwe, bo swoją karierę wiązał w tym czasie z armią.

Skoro padają też dalej w wypowiedzi J. Jakubowskiego słowa o „ślepej” krytyce – sformułowanie bardzo negatywnie nacechowane, to wypadało podać jej przykłady. Bo w wielu kwestiach Zamorski akurat miał rację. A może w tym przypadku chodziło Doktorantowi o zdyskredytowanie krytycznej opinii Zamorskiego o Pierackim? Bo w pracy dominują te o konotacjach pozytywnych i akurat w tych przypadkach trudno doszukać się analizowania wiarygodności ich autorów.

Zwróciłbym uwagę również na inną kwestię. Otóż omawiając wystąpienie Pierackiego z lutego 1932 r. Autor pisze m.in. (s. 226):

Była to narracja, która w oparciu o zastosowanie „twardych rządów” przemawiała do społeczeństwa, budząc jednocześnie sprzeciw posłów opozycyjnych. Adam Ciołkosz z Polskiego Partii Socjalistycznej określał – co z ust tej opcji politycznej brzmiało dość ironicznie – iż rządy sanacyjne definiuje cenzura, brutalność aparat policyjny [tak w oryginale – R.L.] oraz podległość sądów.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, na jakiej podstawie Autor formułuje pogląd (bo znów brak szerszego uzasadnienia), że ta narracja przemawiała do społeczeństwa? Jak Autor definiuje społeczeństwo? Czy posłowie do niego nie należeli? Po drugie, dlaczego wypowiedź Ciołkosza brzmiała ironicznie?

Warto też było uzasadnić, kto uważał Pierackiego za jedyne piłsudczyka zdolnego do scalenia przedstawicielstw politycznych (s. 226)? Sugerowałbym również uporządkowanie narracji dotyczącej przemówienia z 8 lutego 1932 r., bo dochodzi do zbyt częstych powtórzeń

treści (s. 219, 223 i 229). Warto byłoby także rozważyć dokładne przeanalizowanie jego treści i zawarcie syntetycznych wniosków w partiach dysertacji omawiających poszczególne działania Pierackiego jako szefa resortu.

Wskazane byłoby również dokładne przeanalizowanie współpracy ministra z wojewodami i starostami oraz przybliżenie jego wizerunku, kreowanego na łamach ówczesnej prasy, spolaryzowanej przecież pod względem politycznym.

## **2.7. Rozdział V. „Tragiczna śmierć i jej skutki”**

W przypadku tego rozdziału moje krytyczne uwagi wynikają przede wszystkim z analizy wykorzystanej podstawy źródłowej. Otóż Autor za bardzo, często bezkrytycznie, bazuje na literaturze przedmiotu, w tym tej pochodzącej z lat sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. W konsekwencji praktycznie jedynie podsumowuje aktualną wiedzę na temat okoliczności, które doprowadziły do zamachu oraz przebiegu samego aktu terroru. Dziwi jednak fakt, że nie wykorzystuje w tym miejscu pracy Romana Wysockiego, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939. Geneza, struktura, program, ideologia* (Lublin 2003), którą wymienia w bibliografii.

Wśród wykorzystanych źródeł brakuje mi przede wszystkim materiałów związanych z funkcjonowaniem Brygady Ochronnej Urzędu Śledczego m. st. Warszawy, które znajdują się w archiwach warszawskich (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowym, Centralnym Archiwum Wojskowym). Zastanawia mnie, dlaczego Autor, który przecież wcześniej często zarysowuje szerszy kontekst, czasami powszechnie znany, wydarzeń towarzyszących bohaterowi dysertacji w tym rozdziale nie podejmuje próby przeanalizowania zasad stosowania ochrony osobistej dostojników państwowych? Przecież biografia Bronisława Pierackiego to doskonała okazja, aby zgłębić zagadnienie, które, pomimo kilku prac, nadal w polskiej historiografii jest niedostatecznie zaprezentowane.

Gdyby Doktorant przeanalizował informacje dotyczące zasad stosowania ochrony i wykonywania służby przez policję, to nie napisałby w kontekście występujących wówczas niedociągnięć na s. 289:

Wspomniane niedopatrzenia i omówione wcześniej kwestie odpowiedzialności oraz zaniechań spadają rzecz jasna na organ Policji Państwowej. Wszak nie pozostaje to tylko w sferze dywagacji nad ochroną osobistą, ale zwyczajowego patrolowania obszaru przez policję. Niezrozumiałym i wręcz skandalicznym było „odpuszczenie” okolic Klubu Towarzystkiego, w którym regularnie spotykały się elity władzy.

Wyjaśniając chciałbym zaznaczyć, że służba ochronna prowadzona przez wywiadowców służby śledczej (nieumundurowanych), podobnie zresztą jak działania prewencyjno-represyjne stosowane przez funkcjonariuszy mundurowych były realizowane przez organa policji, ale w ramach poleceń (np. zlecenie prowadzenia ochrony osobistej przez wywiadowcę) ze strony władz administracyjnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na terenie stolicy. To był czynnik decyzyjny, policja była jedynie organem wykonawczym. Istoty działań ochronnych nie można wiązać ze zwyczajową służbą patrolową prowadzoną w miejscach publicznych według określonej marszruty. Funkcjonariusze mundurowi, widoczni przecież z daleka dla przestępców, obserwowali zachowanie wielu przechodniów, a nie tylko osoby, którą należałoby chronić. Szkoda więc, że J. Jakubowski powtarza funkcjonujące stereotypy.

Nie bardzo rozumiem, dlaczego akurat w tej części mamy do czynienia z charakterystyką drogi zawodowej ministra i otrzymanymi w jej trakcie odznaczeniami (s. 278-280). Wydaje mi się, że właściwsze byłoby poruszenie tych kwestii w zakończeniu, a w podrozdziale zatytułowanym: „Zamach i tragiczna śmierć” trafniejsze byłoby skoncentrowanie się na przejrzystym omówieniu ówczesnych wydarzeń.

Jestem również przekonany, że kwestie związane z samym procesem zamachowców powinny zostać znacznie skrócone, a narracja uporządkowana (np. informacje na temat archiwum Senyka należało raczej umieścić przed zamachem).

W kontekście ostatniego podrozdziału („Życie po życiu”) zastanawiam się, czy rzeczywiście zmiana nazwy ul. Foksal na ul. Bronisława Pierackiego była „spontaniczną inicjatywą mieszkańców Warszawy”, jak pisze J. Jakubowski (s. 315)? Skąd pochodzi ta informacja, czy Doktorant ją zweryfikował?

Niezbyt fortunnie brzmi ponadto zapis, że śmierć Pierackiego miała wpływ na urbanistykę i topografię Rzeczypospolitej (s. 338). Raczej, w kontekście tego, co napisał następnie J. Jakubowski, wpłynęła na zmiany w nazewnictwie placów i ulic oraz tworzenie pamiątkowych tablic. Tak więc w tym przypadku przyczyniła się raczej do zmian w urbanonimii. Zastanawia mnie również fakt, czy zawsze były to oddolne inicjatywy? Czy nie występowało zjawisko kreowania kultu Pierackiego? Chętnie bym poznał odpowiedź na te pytania.

Wskazane byłoby również zakończenie rozdziału wyczerpującym podsumowaniem.

## **2.8. Zakończenie**

W tej części pracy oczekiwałbym, poza poruszonymi przez Doktoranta kwestiami, pełniejszej analizy i oceny zgromadzonego materiału, sugestii do dalszych poszukiwań i postulatów badawczych. Bo przyznam, że problematykę działalności Bronisława Pierackiego trudno uznać za wyczerpaną. Choć z pewnością powstała interesująca praca.

## **2.9. Aneks – przyczynek do historii rodu**

Jak już uprzednio zaznaczyłem, materiał zawarty w tej części powinien zostać przeanalizowany i włączony do rozdziału I (podrozdział: „Rodzina i genealogia rodu”). W efekcie wspomniany podrozdział odpowiadałby swojemu tytułowi i w pracy nie dochodziłoby do powtórzeń informacji w rozdziale I i Aneksie.

Przyznaję jednak, że bardzo interesujące jest ramowe ujęcie drzewa genealogicznego rodu Pierackich, za co Doktorantowi należą się słowa uznania.

## **2.10. Aneks fotograficzny**

Zamieszczenie fotografii to znakomite wzbogacenie pracy o Bronisławie Pierackim. Sugerowałbym jednak czytelniejsze ich wykonanie.

## **2.11. Skrótowe kalendarium życia Bronisława Wilhelma Pierackiego**

Za jego przygotowania należą się Autorowi słowa uznania. Zamieszczenie kalendarium z pewnością ułatwia lekturę. Przydałaby się jednak dokładniejsza korekta. Według kalendarium Pieracki dwukrotnie był awansowany na stopień podpułkownika (1920 – starszeństwo od 1 VII 1919 r. i 1 XII 1924). Zapewne chodzi w drugim przypadku o awans na stopień pułkownika. Ale mam odnośnie tych dat pewne wątpliwości. Otóż według Głównej Karty Ewidencyjnej znajdującej się w materiałach personalnych Pierackiego przechowywanych w CAW (Kolekcja Generałów i Osobistości sygn. I.480.443, k. 12) wynika, że został on awansowany na podpułkownika 1 VII 1920 r., a awans na stopień pułkownika uzyskał 15 VIII 1924 r. Zastanawiam się w związku z tym, czy J. Jakubowski zweryfikował odpowiednio swoje dane?

## **2.12. Wykaz źródeł i opracowań**

Dysertacja doktorska J. Jakubowskiego powstała na wystarczającej podstawie źródłowej (archiwalia, źródła drukowane, tytuły prasowe, wspomnienia i dzienniki, opracowania, zbiory prywatne i materiały internetowe), choć wykorzystanie materiałów,

o których wspominałem w poszczególnych miejscach pracy, z pewnością by ją wzbogaciło i pozwoliło Autorowi na pełniejsze zaprezentowanie aktywności Bronisława Pierackiego.

Doktorant mógł się także pokusić o staranniejsze przygotowanie wykazu zgodnie z kanonami naukowymi, a więc np.: a) źródła archiwalne (poszczególne archiwa wraz z nazwami zespołów, a nie przywoływanie nazw poszczególnych dokumentów i sygnatur), b) zbiory prywatne, c) źródła drukowane, d) wspomnienia, dzienniki i diariusze, e) tytuły prasowe poszczególne tytuły z określeniem jedynie roczników), f) opracowania, g) netografia.

Niestety w spisie źródeł i opracowań zdarzają się J. Jakubowskiemu liczne niedociągnięcia. Na przykład jako zespół w AAN wymienia: Gabinet Ministra, Samorząd terytorialny Województwa Kieleckiego. Wytyczne, uwagi, sygn. 2/9/0/1.1/IV 3, ale w AAN nie ma takiego zespołu, a sygnatura odpowiada zespołowi: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Z kolei sygnatura 2/56/0/7/313 to nie zespół Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jak podaje Autor, ale zespół: Zbiór druków ulotnych. Nie ma w AAN zespołu: Funkcjonowanie Policji Państwowej. Możliwe, że chodzi o zespół Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie, ale z kolei w tym przypadku Doktorant stosuje różne zapisy sygnatur: z pojedynczą sygnaturą teczki lub sygnaturą internetową.

W przypadku prasy J. Jakubowski zastosował również niekonsekwentne zapisy. Poza tym „Monitor Polski” to źródło drukowane, a nie prasa. Z kolei w źródłach drukowanych odnajdujemy tytuł prasowy („Gazeta Polska”). Autor wymienia również „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”, ale tego wydawnictwa akurat w pracy nie dostrzegłem. Przywołuje również zarządzenia (poz. 31 i 32), ale nie podaje gdzie się one znajdują.

We wspomnieniach podwójnie wymieniono pracę M. Lepeckiego. Co prawda są to różne wydania, ale w dysertacji nie znajdujemy wyjaśnienia, czy zawierają one jakieś różnice. Nie zauważyłem, aby w pracy powołano się na wspomnienia prokuratora K. Rudnickiego.

Wśród opracowań odnajduję również publikacje, które nie zostały w dysertacji wykorzystane (m.in. prace: P. Cichorackiego, E. Kaszuby, R. Wysockiego czy piszącego tę recenzję, choć Doktorantowi mogły się bardziej przydać trzy inne moje teksty dotyczące mechanizmów prowadzenia ochrony osobistej dostojników państwowych), a taka praktyka nie powinna mieć miejsca. Podwójnie zostały wymienione prace: R. Hausnera, M. Hübnera, J. Piotrowskiego, A.B. Szcześniaka i W.Z. Szoty. Wśród opracowań znalazły się tytuły prasowe

(„Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Polska Zbrojna”, „Słowo”, „Życie Warszawy”) oraz wspomnienia J. Kwapińskiego.

W przypadku netografii należy podawać daty dostępu do poszczególnych stron.

### 3. Język rozprawy

Język opiniowanej dysertacji odbiega nieco od tego, do którego przyzwyczailiśmy się w pracach naukowych. Doktorant często posługuje się bowiem stylem zbliżonym do publicystycznego. O ile sporadyczne wypowiedzi publicystyczne można byłoby zaakceptować, o tyle ich nadmiar w pracy naukowej jest już wadą. Absolutnie należało również wyeliminować kolokwializmy (np. s. 4, 8, 31, 65, 66, 67, 68, 75, 105, 114, 150, 160, 191, 213, 228, 282, 285 i inne), których występowanie w rozprawach tego typu jest wręcz niedopuszczalne.

Można byłoby założyć, że celem Autora było zastosowanie przystępnej, atrakcyjnej dla czytelnika formy wypowiedzi, gdyby nie fakt, że J. Jakubowski stosuje manierę obcojęzycznych wtrąceń. Taka praktyka jest rzeczywiście czasami stosowana w historiografii (np. zwroty francuskojęzyczne w pracach dotyczących przedwojennej dyplomacji), ale w recenzowanej dysertacji wygląda ona dość dziwnie i dla mnie nieprzekonująco z kilku powodów.

Po pierwsze, język pracy, jak już wspomniałem, miejscami publicystyczny, z częstymi kolokwializmami, a jednocześnie inkrustowany obcojęzycznymi terminami oraz niezbyt trafnymi określeniami (np. „wydarzenia literalne” czy „jastkowska potrzeba”), należy uznać za niepoprawny.

Po drugie, stosowanie zwrotów z kilku języków utrudnia lekturę.

Po trzecie, trudno czasami zrozumieć motywy ich zamieszczenia (np. s: 7, 8, 11, 12, 17, 20, 22, 23, 30, 32, 45, 72, 98, 107, 109, 130, 131, 134, 168, 181, 200, 222, 249, 253, 262, 287 i inne). Mało czytelnie brzmią zdania, w których padają stwierdzenia, że bracia Pieraccy „wspólnie rozpoczęli *proelium* walk niepodległościowych” (s. 13) albo, że: „po pierwsze było to *primo* jego dotychczasowych działań i nadrzędny cel” (s. 51). Takich przypadków jest znacznie więcej.

Po czwarte, uznałbym tego typu manierę za dopuszczalną, gdyby używane słowa, wyrażenia czy zwroty stanowiły dodatek do wyjątkowego, świetnego czy choćby bardzo dobrego stylu pisarskiego, ale tak niestety nie jest. Styl tej dysertacji pozostawia bowiem wiele

do życzenia. Występują duże partie materiału (np. s: 4-8, 10-11, 35, 51, 53, 61, 66, 75, 87-89, 98, 100, 104-105, 107-108, 110, 113-114, 116-120, 136, 161-162, 164, 179-180, 198, 259, 268, 319-320, 330 i inne), które powinny zostać solidnie przerezegowane pod względem językowym (np. dziwnie brzmią słowa o reinkarnacji, zamiast odrodzeniu, polskiej państwowości czy też o rezurekcji koła „Filaretów”). Zbyt często pojawiają się również patetyczne sformułowania, które bardziej przypominają propagandowe prace z międzywojnia niż narracje naukowe (np.: „Zaistnienie korelacji pomiędzy jednym i drugim, zrodziło jednostkę, która bez wątpienia odznaczała się na tle narodu i jego dziejów” – s. 10; czy też „zmitologizowana kolumna” – s. 52).

Poza tym w rozprawie mamy do czynienia z błędami literowymi, interpunkcyjnymi, nieprawidłowościami w stosowaniu wielkich liter, wyznaczaniu akapitów czy zapisywaniu cytatów zawierających inne cytaty.

#### **4. Inne uwagi odnoszące się do kwestii występujących w całej dysertacji:**

1. Brakuje mi w pracy ocen Pierackiego formułowanych przez jego współpracowników i nie chodzi mi o te, które pochodziły z list kwalifikacyjnych, ale mam na myśli chociażby pełniejszy materiał wspomnieniowy. Dobrze byłoby również zamieścić jakieś odniesienia do jego działalności ze strony przeciwników politycznych czy przedstawicieli mniejszości narodowych.

2. Odnoszę nieodparte wrażenie, że stosunek Autora do bohatera Jego pracy jest nacechowany nad wyraz pozytywnie. W konsekwencji brakuje mu czasami stosownego dystansu, chłodnego spojrzenia na jego działalność czy krytycyzmu wobec gromadzonych informacji. Na przykład na s. 67 czytamy m.in.:

Prowadzący tyralierę Bronisław Pieracki, poruszał się na jej czele i wydawał swobodnie rozkazy w zadowoleniu i uśmiechu, czemu towarzyszył świst kul i wybuchy.

Autor w tym przypadku korzystał z pracy pt.: *Pamięci Bronisława Pierackiego, oficera 4 P.P. Legionów Polskich, Generała Brygady i Ministra Spraw Wewnętrznych poległego w dniu 15 czerwca 1934 roku na posterunku w ofiarnej służbie dla Ojczyzny* (Warszawa 1934), ale powinien pamiętać, jaki charakter ma ta publikacja, bo o tym świadczy już sam jej tytuł i rok wydania.

Czy też inny przykład ze s. 79:

Późniejszy generał jako osoba ponadprzeciętna pod względem nie tylko militarnym, ale i intelektualnym zdawał sobie sprawę, że stymulacja aspektu umysłowego przełoży się nie tylko na morale żołnierzy, ale realizację czynu niepodległościowego.

W tym przypadku trudno jest jednak określić źródło tej informacji, ponieważ odsyłacz do przypisu (nr 300) zastosowany przez Doktoranta wskazuje pozycję autorstwa Tadeusza Zubrzyckiego, *Legioniści w Nowym Sączu: pamiątka wydana z okazji pobytu żołnierzy polskich w Nowym Sączu w latach 1914-1917* (Nowy Sącz 1917). Mam jednak wątpliwość, czy chodzi rzeczywiście o pracę autorską Zubrzyckiego (bo takiej nie odnalazłem), czy też może o tę pod redakcją, wydaną w trzech zeszytach, wspólnie z Pawłem Lundą? A jeżeli tak, to sposób jej zapisania powinien być inny.

3. Zastosowany w pracy sposób zapisywania informacji z prywatnych archiwów rodziny B. Pierackiego (BP01, BP02 itd.) jest mało czytelny i w trakcie lektury nie pozwala na ustalenie pochodzenia danych.

4. Fotografie powinny być konsekwentnie opisywane: tytuł i źródło przy zdjęciach (zamiast stosowanych odesłań do przypisów). Wskazane byłoby również lepsze ich sformatowanie.

5. Numeracja przypisów w poszczególnych częściach pracy (wstęp, rozdziały, zakończenie itp. powinna rozpoczynać się każdorazowo od nr. 1).

6. Co to znaczy „antropologiczna ekshumacja zwłok”? (np. s. 6, 328).

7. Ujednolicenia wymaga pisownia imion i nazwisk, np.: Edwarda Śmigłego-Rydza, Sławoja Felicjana Składkowskiego.

8. Dokładnej korekty wymagałaby sposób konstruowania przypisów (ujednolicenie zapisów archiwalnych, inicjałów imion, zasad stosowania *ibidem* i *op. cit.*).

9. W pracy występują liczne fragmenty bez odesłań do źródeł/literatury przedmiotu (np. s.: 34, 75, 89, 137, 196, 223-227, 230-237, 289 i inne).

10. Zamieszczone mapy są niestety mało czytelne (s. 47, 58, 82).

11. Ujednolicenia wymagałaby pisownia jednostek i oddziałów wojskowych.

12. W sejmowych i senackich sprawozdaniach stenograficznych nie stosowano stronic tylko łamy. Poza tym sprawozdania są dostępne on-line w Bibliotece Sejmowej, tak więc Doktorant mógł uzupełnić brakujące informacje oraz podać właściwe łamy i pełne tytuły.

13. Warto było również przemyśleć stosowanie wprowadzeń do cytatów, aby było wiadomo, co mają ilustrować (np. s. 263, 274 i inne).



## 5. Podsumowanie

Podsumowując chciałbym podkreślić, że z pewnością mgr Jarosław Jakubowski włożył znaczny wysiłek w przygotowanie recenzowanej dysertacji. Przeprowadzona kwerenda dała mu wystarczającą podstawę źródłową do dalszych rozważań i przedstawienia własnej wizji podjętego zagadnienia, choć sądzę, że tę kwerendę można było poszerzyć.

Na początku swojej opinii zaznaczyłem, że poruszam przede wszystkim kwestie wzbudzające moje wątpliwości. Tego rodzaju pracę tradycyjnie traktuję przede wszystkim jako rezultat autorskich koncepcji Doktoranta, który przecież nie musi podzielać recenzenckich uwag. Przyznam jednak, że zgromadzony materiał mógł On poddać pełniejszej analizie.

Chciałbym podkreślić, że moich sugestii recenzenckich, nie należy traktować jako uwag wymierzonych przeciwko Autorowi dysertacji. Formułuję je wyłącznie dla dobra Jego dalszej pracy naukowej, o ile rzecz jasna będzie ją kontynuował. Uważam bowiem, że Bronisław Pieracki zasługuje nie tylko na rozprawę doktorską, ale również na rzetelną monografię dostępną dla szerszego kręgu czytelników. Gdyby jednak J. Jakubowski zamierzał taką publikację zrealizować, a jej podstawą miałyby być recenzowana rozprawa, to bezwzględnie musiałby ją solidnie zmodyfikować.

Podsumowując chciałbym zaznaczyć, że, zgodnie z ustawowymi wymogami, uznaję pracę mgr. Jarosława Jakubowskiego za oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata. W związku z tym uważam, że spełnia ona wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i może być przedmiotem dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.

.....  
prof. dr hab. Robert Litwiński